

№ 266.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Feliksa W.
Sob. Ofiarow. N. M. P.
Niedz. św. Cecylii P. M.
Pon. św. Klemensa P. M.
Wtor. Św. Jana od Krz.
Środa Św. Katarzyny P.
Czwart. Św. Piotra P. M.

Wschód: godz. 7 m. 31.
Zachód: godz. 3 m. 58.
Dł. dnia g. 8 m. 24.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piatek, dnia 7 (20) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petiłow. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

W. Gawalewicz.

Dziś: gościnny występ Zofii Rawicz art. dram. teatru Rozmaitości w Warszawie, „Uriel Akosta“, tragedia w 5 aktach, przez Karola Gutzkova. Jutro: „Tajemnica publiczna“, po raz drugi komedia z francuskiego, Piotra Wolffa.

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.50, do Kozłówek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Kozłówek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Od Administracji „Rozwoju“.

—o—

Prosimy uprzejmie Szanownych naszych prenumeratorów, aby jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

BIULETYN.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna dnia 4 (st. st.) listopada zachorowała na ostre zapalenie środkowej części prawego ucha. W ciągu minionych dni nie było żadnych zbieżności od zwykłego przebiegu choroby. Temperatura 37.6, puls 68.

Lejeb-chirurg H i r s z.
Doktór K. Benni.

Skierniewice
5 (st. st.) listopada 1903 r.
(„Warsz. dniew.“).

Pod datą 19 b. m. «Rosyjska Agencja Telegraficzna» donosi:

Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna w ciągu nocy dzisiejszej budziła się kilkakrotnie. Dziś rano temperatura wynosiła 37.2. Puls 72

przy tętnie normalnem. Postęp choroby w uchu ogranicza się.

— Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej ofiarować warszawskiemu towarzystwu dobroczynności 10.000 rb.

(„Warsz. dniew.“)

— Wczoraj po godz. 2 po południu odbyło się przeniesienie zwłok Jej Wysokości Księżniczki Elżbiety Hesskiej z pałacu skierniewickiego przez park do pociągu Cesarskiego, oczekującego przed skierniewickim dworcem pałacowym. Trumnę ponieśli: Najjaśniejszy Pan, Wielki Książę Hesski, Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz, minister Cesarskiego Dworu generał-adjutant baron Fr. deriks, oberszambelan baron Ridezel zu Eizenberg, generał-adjutant Hesse, swity Jego Cesarskiej Mości generał-major Mosolow, generał-lejtnant von Grünwald i fligel-adjutant hr. Szeremetjew 2-gi. Za trumną postępowała pieszo Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna. W świetle Monarszej znajdowali się; generał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami okręgu warszawskiego generał-adjutant M. I. Czertkow, będąc tego dnia dyżurnym przy jego Cesarskiej Mości generał-adjutantem, fligel-adjutant książe Eristow (dyżurny) i lejeb-chirurg Hirsz. W orszaku szły także osoby wielko-książęcego dworu, generałowie garnizonu warszawskiego, urzędnicy dworscy i kawalerowie, niemiecki konsul generalny von Haksthauzen i niektóre oddziały wojsk. Po przybyciu pochodu na stacyę drogi żelaznej trumnę z ciałem Księżniczki wniesiono do wagonu, dokąd raczyli wejść Najjaśniejszy Pan, Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz, Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna i Wielki Książę Hesski. Po odmówieniu przez pastora odpowiedniej modlitwy, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył zejść na platformę. I pociąg, odwozący do ojczyzny zwłoki Księżniczki, cicho ruszył ze stacyi przy uroczystych dźwiękach „Kol sławen“, przy salwach z broni palnej. Odprowadziwszy pociąg, Najjaśniejszy Pan powrócił do pałacu.

(„Wars. dniew.“).

Darmstadt, 18 listopada. (Tel. Ag. Ros.) — Z powodu zapalenia ucha Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani nie może pojechać do Darmstadt, wskutek czego Ich Cesarskie Mości, ku największemu ubolewaniu swojemu, nie będą uczestniczyć w pogrzebie Księżniczki Hesskiej.

— Wczoraj o godzinie 9 minut 54 rano przybyli z Moskwy na dworzec terespolski Wiel-

ki Książę Sergiusz Aleksandrowicz z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną i przeszedłszy do drugiego pociągu, pojechali koleją obwodową i pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej do Skierniewic, skąd o godz. 2 m. 45 wyjechali do Darmstadt w Cesarskim pociągu, który odwiózł zwłoki zmarłej Księżniczki Hesskiej.

— Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz wczoraj o godz. 4 rano przybył ze Skierniewic i tegoż dnia o godz. 8 m. 23 rano odjechał do Petersburga.

— Wczoraj o godz. 10 m. 40 rano Główny Naczelnik kraju osobnym pociągiem wyjechał do Skierniewic, skąd powrócił do Warszawy o godz. 4 m. 30 po południu.

(«Warsz. Dniew.»).

— Na trumnie zmarłej Księżniczki Hesskiej złożono wczoraj wieniec od generał-adjutanta M. J. i O. J. Czertkowowych. Piękny wieniec uwity był ze storczyków, konwalij i liści palmowych i przewiązany szerokimi jasno-liliowymi szarfami, z napisem: „Olga — Michel Tchertkoff“.

(«Warsz. Dniew.»).

„NAD OTCHŁANIĄ“

I.

„W chwili obecnej organizacya eksportu krajowej produkcji w zakresie żywego ciała niewieściego, nabrała wysokiej tężyzny, rozrosła się; ujawnia — gdy nam przy pewnym zbiegu wypadków udaje się rozedrzeć zasłonę tajemniczości — kunsztowną architektonikę przemysłową; ujawnia mianowicie, wielokrotnie etapy tej drogi handlowej, która od „wytwórcy“ prowadzi aż do ostatniego spożywcę; ujawnia misterną organizacyę wywiadowczą; specjalne ryki zbytu; specjalne metody werbunku.

Materyał jest wogóle trudno dostępny, nie zajmuje się nikt jego gromadzeniem; rzadko zaprzęta sobą uwagę sądów. Nie mówi się o tej sromocie i tylko reporterzy kolportują co pewien czas niektóre bardziej sensacyjne, bardziej pieprzne ustępy tej zbrodniczej odyssey.

„Przypadkowo rozporządzamy w tej chwili pewną ilością danych. Ogłaszamy je, nie jako kryminalistyczną „nowalię“, ale raczej w myśli zwrócenia uwagi społeczeństwa na nowy, nie-tknięty obszar obowiązków, które się przed nim otwierają.“

Tak rozpoczyna swą pracę szanowny autor.

Książka dr. Posnera, jak wyznaje, poczęła się ze stygmatem bólu, który go ani na chwilę nie opuszczał.

Nie ukochał autor swego tematu, czyli raczej przedmiotu, owszem opracowując go, musiał ciągle przewycięzać wstręt, opanowywać wstyd i ból. Ale powiedział sobie: „Ktośkolwiek wreszcie musi ten—ropą ociekający wrzód społeczny odsłonić i w całej nagości, w całej grozie społeczeństwu okazać“.

Autor we wstępie bardzo krasomówczy w całym korpusie swej broszury nie odsłania serca, nie unosi się, lecz tylko podaje nam z suchą prawie obojętnością chirurga dokumenty życiowe, nawet nie streszczone, nie wyzyskane dla jakichś ogólnych pojęć, wniosków, ale za to pełne, jak sam się wyraża: „mowy znieważonych cmentarzów...“

Jednakże z tego spokojnego przedstawienia faktów bije w oczy i w serce pobudka autora, dla której na widok je nam okazał.

Pobudkę tę sam autor formułuje we wstępie: „Do walki tedy! Nie traćmy nadziei“. „Często gryźć będzie robak zwątpienia: po co krzątać się, po co zabiegać, poco dręczyć siebie i bliźnich, gdy wszystka praca idzie na marne, gdy jest raczej tylko tłuczeniem wody, osuszaniem morza? Precz z rozmyślaniami, czynu trzeba: sięgnijmy po receptę Piotra z Amiens i powiedzmy wszystkim sceptykom i niedowiarcom: „Tak Bóg chce!“

Autor podaje nam najprzód różne wiadomości handlu żywym towarem w opisie spraw sądowych Mejerowicza, Hendlera, prac parlamentu niemieckiego, komitetów holenderskiego i włoskiego, kilku autentycznych wypadków i w wyjątku z dzieła W. Joesta.

Chcąc z tego wszystkiego zrobić całkowity obraz strasznej ohydy handlarskiej, musimy po przeczytaniu książki dane wiadomości uporządkować i poukładać w systematyczną całość. A streszczenie faktów da wrażenie okropne, ale ciekawe...

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sędzimir. Jutro Janusza.

TEATR VICTORIA. Dziś „Uriel Acosta“, tragedia Gutzkova. Jutro „Tajemnica publiczna“, komedia Piotra Wolfa. Początek o godzinie 8¹/₄ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Hulaj Dusza!“ Jutro „Szttygar“, operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zgromadzenie członków towarzystwa opieki nad zwierzętami w hotelu Manteufela. Początek o g. 8 wieczorem.

WIECZORNICA. Jutro wieczornica członków wspom. majstrów fabr. w lokalu własnym, Nowy-Rynek 6. Początek o g. 9 wieczorem.

ZABAWA TAŃCUJĄCA. Jutro zabawa tańcząca chóru polskiego. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

„Księga adresowa przemysłu fabrycznego“.

W stowarzyszeniu techników w Warszawie kilkakrotnie poruszana była myśl podjęcia wydawnictwa, któreby informowało o stanie i wytwórczości przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim i mogło dawać całkowity obraz tego przemysłu, gdyż brak wydawnictwa takiego powszechnie i coraz więcej odczuwać się daje.

Rada gospodarza stowarzyszenia w zrozumieniu pożytku, jaki wydawnictwo podobne, przez zaznajomienie ogółu spożywców, zarówno Królestwa jak i Cesarstwa, z wytworami i źródłami wytwórczości krajowej, przynieść powinno, postanowiła przystąpić do urzeczywistnienia tego zamiaru.

W tym celu rada gospodarza ustanowiła dla wydawnictwa tego komitet redakcyjny, składający się z pp.: Drzewieckiego Piotra, Karpińskiego Henryka i Siekluckiego Jana i zawarła umowę z p. Leonem Jeziorańskim, który podjął się wspólnie z powyższym komitetem redakcyjnym szczegółowego opracowania wydawnictwa pod nagłówkiem „Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim“.

Księga ta podług ułożonego programu, pojawi się w pierwszym kwartale 1904 roku i za-

wierać będzie: spis zakładów wytwórczych Królestwa Polskiego, ułożony podług rodzaju gałęzi przemysłu i, oprócz tego, wykaz alfabetyczny tychże zakładów podług oddzielnych wytworów.

Dane o zakładach przemysłowych podawane będą w sposób i w porządku, uwidocznionym na liście zwrotnym, oile właściciele i zarządy tychże uznają za właściwe na wszystkie pytania odpowiedzi udzielić.

Księga adresowa wydana będzie w języku polskim i oddzielnie w rosyjskim dla rozpowszechnienia w Cesarstwie bezpłannie.

Komitet redakcyjny wydawnictwa, w spełnieniu zadań mu powierzonych, zwrócił się do wszystkich przemysłowców z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie informacji o swym zakładzie, wypełniając i nadsyłając odwrotną pocztą załączony list zwrotny № 1, w którym oznaczyć należy: gałąź przemysłu, miejscowość, adres pocztowy i telegraficzny, gubernię, powiat, gminę, właściciela zakładu, zarząd, dyrektorów, kierowników, specjalności, wykaz fabrykantów, ilość robotników, kapitał zakładowy, przybliżony obrót roczny, jaki motor i o jakiej sile.

Odpowiedzi należy wysyłać niezwłocznie, a lepiej jeszcze, gdyby nie czekając na wezwanie komitetu redakcyjnego, fabrykanci i rzemieślnicy, oraz drobni przemysłowcy sami zwrócili się do stowarzyszenia techników w Warszawie (Królewska № 5), przesyłając o fabrykach i zakładach wiadomości, stosownie do wyłuszczonej powyżej żądań.

Dom sierot. Założony przed trzema laty dom sierot parafii ewangelickiej św. Trójcy, przy ulicy Północnej, oddaje rzetelne usługi. Jak wykazuje sprawozdanie za rok ubiegły 1902/3, liczba przebywających w zakładzie sierot, od lat 4 do 15, wynosiła 65, w tem 29 chłopców i 36 dziewcząt. Wśród wychowañców znajduje się 6 dzieciak, mających tylko ojca lub matkę. W ciągu roku sprawozdawczego przyjęto nowych kandydatów, mianowicie 4 chłopców i 6 dziewcząt, wystąpiło z domu sierot 3 chłopców i 5 dziewcząt. Kierunek wychowawczy sierot w roku sprawozdawczym spoczywał w rękach p. Magdaleny Wandel, obecnie od 1 października r. b. na przełożonych zakładu zaangażowano małżonków Świdrowskich.

Stan finansowy instytucji za rok sprawozdawczy przedstawia się w sposób następujący:

W rubryce dochodów: remanent z roku ubiegłego rb. 4,510 kop. 03; składki członkowskie rb. 3,175; ofiary dobrowolne rb. 4537 kop. 71; procent od kapitałów rb. 56 kop. 15; wpływy z widowisk i koncertów rb. 522 kop. 85; razem więc dochody stanowiły rb. 12,801 kop. 74. Wydatki na utrzymanie domu sierot rb. 7,524 kop. 68; remanent zatem na 1 stycznia 1903 r. wynosi rb. 5,277 kop. 06 i zdeponowany jest w banku handlowym łódzkim.

Dom sierot znajduje się pod zarządem kolegium ewangelickiego św. Trójcy. Bezpośredni zarząd stanowią komitety: męski i damski, które rozciągają troskliwą pieczę nad całym zakładem. W skład komitetu męskiego wchodzi pp. Zenon Anstadt, Karol Scheibler, Edward Stegeman, Teodor Meyerhoff, Emil Geldner, Julian Hafstein, dr. Tochtermann, Franciszek Kinderman, Juliusz Kinderman, Teodor Steigert, Rudolf Ziegler, Jan Kammer, pastor Rudolf Gundlach i pastor Paweł Hadrian. Przewodniczącym w tym komitecie jest pastor Gundlach. Do komitetu damskiego należą pp. Leonhardt, jako przewodnicząca, Kunitzerowa, Tienemanowa, Anstadtowa, Kindlerowa, Geldnerowa, Lange, Geyerowa, Wike, Meyerhoffowa, pastorowa Gundlachowa i Hadrianowa, Anna Scheiblerowa, Herbstowa, Biedermannowa, Pfenigowa i Sirkensowa.

Wychowañcy domu sierot korzystają z nauki w szkole, specjalnie wzniesionej na temże terytorium, w pobliżu schroniska.

Ze wzmiankowanej szkoły korzystają nietylko wychowañcy domu sierot bezpłatnie lecz i przychodnie. Płacą oni w klasie wyższej po rb. 1 kop. 20, a w niższej po rb. 1 miesięcznie.

Wykłady w tej szkole odbywają się według programu szkół elementarnych.

Z Lutni. Program niedzielnego podwieczorku „Lutni“ przedstawia się jak następuje:

Część I programu. 1. a) Serenada— b) Sen nocny letniej—Huttena, c) Zażegnanie burzy—Dürnera, d) „Witaj Kasiu moja“ mel. lud. odśp. „Lutnia“ 2. a) Saltarello—Mendelssohna, b) Noc-

turne (Fis-dur)—Chopina, odegra p. Stanisława Jaroslawska, 3. Romans Andaluzyjski—Sarasatego, odegra p. Włodzimierz Kański. Część II. 4. Łza—Wita, odśpiewa „kwartet solowy“, 5. Kolysankę—Godarda, odegra p. Włodz. Kański. 6. a) Mój ideale—Tostiego, b) Dwaj grenadyerzy—Szumanna, odśp. p. Stanisław Stalski. 7. O zachodzie słońca—Słowackiego, wypowie p. Janusz Orliński. Początek o g. 4 i pół po południu.

Z kolei. Od pewnego czasu handlarze owoców i lakoci tak się rozpanoszyli na stacyi Łódz-fabryczna, że tamują pasażerom swobodę ruchów.

Drugą plagą na tejsze stacyi są nieletni żebracy i żebraczki, którzy w natarczywy sposób domagają się jałmużny. Natrętów tych trudno odpędzić. Zdaje się, że dla spokoju i wygody pasażerów należałoby przedsięwziąć jakie środki i usunąć tych żebrzących i handlujących natrętów.

Pogadanka. Wczoraj, o godzinie 9 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, dr. B. Margulies miał pogadankę naukową na temat «Z fizjologii człowieka». Odczyt był objaśniony rysunkami.

Lecnie zgromadzeni słuchacze nagradzali prelegenta gorącymi oklaskami.

Podręcznik. Ministerjum oświaty zatwierdziło, jako podręcznik dla szkół, książkę p. t. «Uebungsarbeiten für deutsche Grammatik und Stil» przez A. Ledera.

W sprawie ubezpieczeń. Dziś o godzinie 5 ej popołudniu w lokalu giełdy łódzkiej odbędzie się posiedzenie komisji, powołanej do opracowania projektu ustawy towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia nieruchomości od ognia.

Kanał burzowy. Komisya sanitarno-budowlana przyjęła roboty około ukończonej budowy kanału burzowego, przeprowadzonego od ulicy Mikołajewskiej—przez Dzielna, Wschodnią do Północnej. Roboty prowadzone były sposobem gospodarczym. Kosztorys obliczono na 20 tysięcy 600 rubli.

Wizyta. W dniu 23 b. m. w interesach służbowych przyjeżdża do Łodzi r. t. Andrejewski, naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu w Petersburgu.

Osobiste. Wacław Wisłocki, syn znanego w naszym mieście lekarza, od kilku miesięcy kształcący się na chemika w Genewie, uczynił ciekawe odkrycie, którem zainteresowało się tamtejsze ciało naukowe.

Sprzedż książek. Pomimo rozporządzenia gubernatora piotkowskiego i podpisania deklaracji przez właścicieli księgarń, że od nieletnich nie będą kupowali książek szkolnych, wielu z nich, a w szczególności właściciele małych księgarń i antykwarni, chętnie za marne pieniądze kupują książki szkolne.

Należałoby bacniejszą zwrócić uwagę na drobnych właścicieli księgarń.

Zamówienie. Do mauzoleum Heintzla na cmentarzu katolickim zostały zrobione następujące zamówienia: zakład bronzowniczy braci Łopieńskich z Warszawy ma dostarczyć olbrzymi krzyż bronzowy na czarnem tle hebanowem, do głównego ołtarza, świeczniki, lichtarze i ample. Białkowski i Skibiński wykonają witraże do 12 okien. Składać się one będą ze stylowych zasłon. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka wykończy kratę żelazną, okalającą całe mauzoleum, i 3 drzwi ze stalowej blachy, ozdobione licznymi bronzami.

Skutki szulerki. Wczoraj pomiędzy stacyami Koluszki a Łódź fabryczna, szajka szulerów operujących grą trzema kartami, wyludziła od kupca, jadącego do Łodzi z Cesarstwa, 300 rb. Kiedy pociąg stanął na stacyi Łódź, kilku pasażerów, którzy jechali w tym samym wagonie i byli świadkami gry, a o ile wnosić można należeli do szajki, zwrócili się do konduktora ze skargą na nieporządkę, czem ułatwili ucieczkę grającym. Ograny zaś nie chciał żandarmeryi kolejowej wyjawić swego nazwiska, z tej racji, że pieniądze i tak nie odbierze, a sam siebie skompromituje.

Niebezpieczna kochanka. „Miłe złego początki, lecz koniec żalony“— może sobie zaśpiewać jeden z bogatszych paniców naszego miasta, syn przemysłowca. Urzeczywiał on przez lat parę stosunki miłosne z młodą—dziś dwudziesto-letnią dziewczyną, którą jednakże w czasach

T E A T R.

—s—

„Tajemnica publiczna” — komedia w 3 ch aktach
Piotra Wolfa.

Po pełnych przygnębiającego nastroju sztukach najnowszego repertuaru, po obrobionym na wsze strony trójkacie małżeńskim, pogodna sztuka Piotra Wolfa o jasnych i ciepłych sytuacjach, zbudowana przytem bardzo zręcznie, z tą maestrią właściwą autorom francuskim, wywiera na widzu niesłychanie przyjemne wrażenie—a owa mieszanina scen tkliwych, poruszających aż do łez z komizmem wypływającym logicznie z sytuacji, sprawia, że komedya „Tajemnica publiczna” (Le secret du Polichinelle) słucha się jak czegoś zupełnie nowego, co porusza do głębi, bawi i zajmuje.

Państwo Jouvenel, oboje ludzie bardzo dobry i subtelni nie znają się wcale, choć żyją z sobą od lat 30 prawie w szczęśliwym i zgodnym małżeństwie. On, chociaż młodość miał burzliwą cokolwiek i bynajmniej nigdy nie był ani też nie jest katonem moralności, by nie urazić małżonki swej, panny z dobrej rodziny przedstawia się jej zawsze jako człowiek ściśle przestrzegający moralności i surowy sędzia wszelkich wybryków, wykraczających po za ramy przyjętych w uczciwych rodzinach zwyczajów i konwenansów światowych. Ona, chociaż bynajmniej nie należy do kobiet zbyt surowo patrzących na pewne usterki i chętnie przebacza pewne wykroczenia, a przynajmniej jest dla nich wyrozumiała, mężowi przedstawia się jako surowych zasad niewiasta, strzegąca gorliwie domowego ogniska.

Owoce małżeństwa Jouvenel jest syn Henryk, adwokat, młodzieniec bardzo przyzwoity, którego rodzice pragną ożenić z panną Genowefą Langeac. Niestety, młody człowiek ma kochankę, kwiaciarkę Maryę, a z nią synka, małego Roberta.

Dziecię to jest osiá, około której obraca się cała akcja, i ono ją rozwiązuje. Dziadkowie bowiem, kryjąc się jedno przed drugim, odwiedzają wnuka, pieczą go i coraz silniej doń się przywiązują. Naturalnie wynikiem takiej sytuacji jest porozumienie się między małżonkami i małżeństwo Maryi z Henrykiem. Na takiej kanwie autor „Tajemnicy publicznej” rozsunął szereg scen oryginalnie i zręcznie pomysłanych.

Szczególniej zaś sympatyczny jest akt drugi, w którym środkami bardzo prostymi, ale dobrze pod względem psychologicznym i logicznym uzasadnionymi, autor wywiera na widzach silne i bardzo przyjemne wrażenia, rozkliwia ich i bawi. W fakturze komedya są pewne błędy i fastrygi. Akt pierwszy cokolwiek za rozwlekły i mało urozmaicony, nuży nieco, ale całość nagradza to wszystko i, że się tak wyrażę, bierze widza.

Zwłaszcza też wystawiona i grana tak, jak miało to miejsce wczoraj. Pod względem wystawy bowiem, wyreżyserowania sztuki, obsady ról i urządzenia sceny, zrobiono wszystko, co należy. Każdy z aktorów i każda z aktorek znaleźli się w swoim żywiole, więc wszystkie bez wyjątku role grane były oniemal koncertowo, a wyborny zespół świetnie uzupełniał całość.

Tak jak w komedya „Tajemnica publiczna” mały Robert jest głównym bohaterem, tak też bohaterką wieczoru była p. L. Gromnicka. Młodziutka aktorka bardzo inteligentnie, z zadziwiającą ze względu na jej wiek pewnością siebie i swobodą w ruchach, zagrała dość trudną rolę małego Roberta—i co w Łodzi zdarza się bardzo rzadko, w środku akcji zdobyła szczery, a gromki okłask widzów. Zaś pani Stefania Gromnicka rolę Maryi kwiaciarki odegrała z wielkim odczuciem i prawdą, tak iż miejscami odnosiłmy wrażenie, że nie scenę lecz szmat życia mamy przed oczyma. Pan Różański wcielił się w rolę Jakóba Jouvenela całym swoim jestestwem i dał nam kreację tryskającą życiem w każdym niemal goście i ruchu. Pani Bartoszewska, która w tego rodzaju rolach celuje, rolę Jenny Jouvenel poszczycić się może, tyle w nią wlała serdecznego ciepła i tak dobrze odtworzyła postać kobiety z wyższym umysłem i sercem.

Pani Jakubowska z wdziękiem, finezyą i elegancją odegrała rolę pani Santenay bardzo trudną, bo nader łatwo popaść w niej w trywialność, nie zachowawszy umiaru, zwłaszcza w scenach ze starym kawalerem, p. Trevout, którego znów bardzo dobrze zagrał p. Kopczewski, subtelnie zaznaczając wszystkie najdosłowniejsze rysy tej postaci, którą autor dość blado zarysował.

Wreszcie zaznaczyć nam wypada grę pani Słubickiej w roli pani Langeac, nie pozostawiającą nic a nie do życzenia i bardzo dobrą grą pani Dworakowskiej w roli Genowefy, która miała zadanie trudne, w kilkunastu zaledwie słowach

wach i paru sytuacjach zaznaczyć sylwetkę pozorowego gąsiątka, przed którym własna matka, wrzekomo chroniąc ją od zepsucia, odsłania wszystkie tajniki skandalików, pobudzając jej ciekawość w tym kierunku.

St. Lapiński.

Z DALEKIEGO WSCHODU.

(Korespondencya własna „Rozwoju”)

Most na rzece Amu-Daryi słynny ze swej wielkości, gdyż liczy 750 sążni, czyli 1½ wiorsty długości, jest najdłuższym mostem na całym świecie. Dodać do tego należy, iż nie znajduje się na kuli ziemskiej rzeki, któraby miała większe kaprysy, robiłaby większe szkody jak Amu Darya. Mieszkańcy brzegów tej rzeki, nauce smutnymi doświadczeniami starają się budować domostwa jak najdalej od brzegów, dlatego, że corocznie rzeka zrywa doszczętnie jedno wybrzeże na kilkadziesiąt sążni, posuwając swe koryto w prawo lub w lewo. Miasteczko Stary Czardżaj znajdowało się dawniej na brzegu rzeki, lecz ciągłe jej kaprysy posuwały to miasto coraz dalej i dalej, tak że obecnie znajduje się ono na przestrzeni 9 wiorst od brzegu.

Amu Darya, podczas budowy mostu, płynęła (z lewej strony) pod pierwszymi kolumnami, teraz zaś pozostawiła 11 kolumn z 24 ch na ładzie i gwałtownie wyrwała się na wschód, w bok od mostu, jakby chciała utworzyć sobie nowe koryto po za granicami mostu. W sierpniu roku bież., kiedy powierzchnia wody podniosła się bardzo wysoko, kiedy szybkość jej biegu zwiększyła się znacznie, był taki moment krytyczny, że Amu Darya, zerwawszy w przeciagu kilku dni 250 sążni brzegu, z wściekłością wyrwała się w kierunku wschodnim. Około 5000 ludzi pracowało we dnie i w nocy przy nasypywaniu grobli i wałów ochronnych, lecz wszystko na próżno. Rzeka z tytaniczną siłą pochłaniała owoce wyteżonej pracy i dzięki tylko tej okoliczności, że w tym samym czasie powierzchnia wody znacznie opadła, most ocalał od niebezpieczeństwa. Było już tak źle, iż sprowadzono 2 pulki wojska, uruchomiono wszystkie siły techniczne, a zarząd z wielkim niepokojem śledził za przebiegiem strasznej walki przyrody z techniką. W tym właśnie krytycznym czasie wydano 90000 rubli, a wogóle do tej pory na

18)

Stanisław-Jan Lapiński.

„NAD PILICĄ”.

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 265).

KAROLINA (przyszedłszy do zmysłów). —
Dzięki ci Panno Najświętsza!

(Biegnie ku Antoniemu, który stał niemy z opuszczoną szablą ku ziemi).

ANTOŚ. — Nie zbliżaj się waćpanna do mnie.

KAROLINA. — Co to znaczy?

ANTOŚ. — Jam cię czcił jak świętą, bom sądził, żeś jak kryształ czysta. Nędznico!

KAROLINA. — Antoś! Czyś ty zmysły postadał?

ANTOŚ. — Nie wiem co mnie wstrzymuje od rozplatania ci czaszki, jak jadowitej gadziny. (Wznosi szablę do cięcia).

MACIEJ (chwytnąc go za rękę). — Nie sądz, abys nie był sądzony.

IGNACY. — Co pani tu robiłaś sama jedna i o tej godzinie?

ANTOŚ. — Wszak widziałeś chyba.

MACIEJ. — Przesłań Antoni.

ANTOŚ. — Leżała w objęciach Galvoczego, który nawet obronił jej nie potrafił.

KAROLINA. — Boże wielki! (spokojnie). Krzywdzisz mnie waćpan tak ciężko, że wyrozumieć tego nawet nie zdołasz.

IGNACY. — Więc odpowiadaj pani.

KAROLINA. — Teraz nie. Nie dowiecie się o

tem nigdy. Jesteście wolni i uzbrojeni. Idźcie więc swoją drogą, a mnie pozwólcie oddalić się z tego miejsca, gdzie w krótkiej chwili tyle przeżyłam. (Placze).

OSKIERKO. — Hola, mościa pani czy panno. Jesteś moim jeńcem.

MACIEJ. — Pozwól panie poruczniku. (Do Karoliny). — Drogie dziecko...

ANTOŚ. — Ojcie, nie trać słów na próżno.

MACIEJ (gromko). — Milczec smykil (łagodnie do Karoliny). — Nie wierzę, by na czei twojej była bodaj plamka maleńka, lecz chciej wyjaśnić tę niepojętą dla nas obecność twoją w tem miejscu.

KAROLINA. — Dziękuję ci ojczel (wskazując na trupa Galvoczego). — On wciągnął mnie w zasadzkę.

MACIEJ. — Lecz jakimże sposobem zgodziłaś się na to?

KAROLINA. — Szło tu o wasze życie...

ANTOŚ (padając jej do nóg). — Przebac! Życia nie starczy, by cię przebłagać za wyrządzoną krzywdę.

KAROLINA. — Wstań waćpan! Niech ci Bóg przebaczy.

IGNACY. — Lecz nawet za życie nasze nie wolno pani było płacić tak drogo.

KAROLINA. — Galvoczy nadużył mego zaufania. Na szczęście odsiecz przybyła w porę.

MACIEJ. — Niechże będą dzięki Najświętszej Paniency, orędowniczce sierot. Dziękuję ci poruczniku nie tyle za wyrwanie mnie i synów moich z pod szubienicy prawie, ile za ocalenie jej od hańby. Nie przeżyłbym tego nigdy.

OSKIERKO. — Było to dziełem przypadku. Patrolowałem po tamtej stronie Pilicy. Krętania austryaków obudziła moją czujność. Przepłynąłem rzekę z moim plutonem, aby zbadać co to znaczy. Światło w tej izbie wydało się dla mnie podejrzane. Widząc, że mam do czynienia z garścią huzarów, rzuciłem się na nich, by

zasięgnąć języka. I oto cała moja zasługa.

KAROLINA. — Widocznie Opatrzność czuwała nad nami. Dzień ten całe życie surowo pościć będę.

OSKIERKO. — Nie czas na romanse. Austriacy zwabieni wrzawą bitwy, nadejść mogą w większej sile, bo widzę znacznego ubiliśmy im oficera. Wówczas byłaby ciężka z nami bieda, na którą i Opatrzność nie znalazłaby rady. (Do strzelców). — Na kon! Waszmościom też radzę, zbierajcie się z nami na koniach po poległych huzarach, bo tu niebezpiecznie dla was zostawać dłużej.

MACIEJ. — Jesteśmy na twoje rozkazy poruczniku. Ale co zrobimy z nią?

KAROLINA. — Czy kasztanek mój ocalał?

OSKIERKO. — Jakiegoś konia pod damskim siodłem, którego oprowadzał huzar, ujęli moi strzelcy.

KAROLINA. — Więc jadę z wami.

OSKIERKO. — Wplaw przez Pilicę?

(W tej chwili za sceną rozlega się trąbka wojskowa i wystrzały).

JASZCZUŁD (we drzwiach). — Melduję pokornie panie poruczniku, huzarzy węgierscy nas napadli.

OSKIERKO. — Za mną mości panowie. Waćpani tu zostań!

(Wszyscy wybiegają prócz Karoliny. — Za sceną słychać w zawę toczącej się walki, Karolina pada przed obrazem Matki Boskiej).

KAROLINA. — Orędowniczko nasza, chroń ich od nieszczęścia. „Pod Twoją obronę uciekam się...” (Dalej modli się szeptem).

(Powoli wrzawa bitwy się oddala).

(d. c. n.)

walkę z rzeką przy moście wydano 500 000 rb. Pomimo tego czekają zarząd jeszcze nie jeden raz potężne wydatki.

Brak odpowiednich i w swoim czasie wzniesionych przy moście wałów ochronnych, jest przyczyną, że corocznie zarząd musi wydatkować wielkie sumy na roboty, zabezpieczające plant kolei od kaprysów rzeki, którą mieszkańcy tamtejsi przewalają „Dzile-Darya“, czyli wściekła albo też głupia Darya.

T. G.

Z Mandżurji.

Kolej żelazna Wschodnio Chińska ma zamiar w jaknajkrótszym czasie zająć się handlem. Z Mandżurji będzie wywozić zboże a wzamian dostarczać jej towary przeważnie manufakturac, które znajdują tam bardzo chętnych nabywców. Dostęp do Mandżurji będą mieć tylko towary z fabryk rosyjskich, zagraniczne zaś zupełnie nie będą przepuszczane przez granicę mandżurską. Łatwo jest przepowiedzieć, że kolej Wschodnia, zajmąwszy się tą sprawą, będzie mieć wielkie powodzenie. Potrzebni są tylko kapitaliści, których na tak pewne zyski prawdopodobnie nie zbraknie. Do tej pory handel z Mandżurją znajdował się w rękach drobnych przekupniów, którzy oddają towary z rąk do rąk, spekulują na nich, na czem mocno cierpią kupujący i sprzedający.

Kiedy wszelako kolej chińska obejmie nadzór nad handlem mandżurskim, kiedy zniknie cały szereg pośredników-spekulantów, wówczas kupujący będzie mógł nabywać towary o połowę może taniej, niż się obecnie sprzedają.

Warto ażeby i łódzcy fabrykanci i kapitaliści w porę pomyśleli o tej sprawie, aby nie zostali wyprzedzeni przez fabrykantów z Moskwy, co na Dalekim Wschodzie dość często się zdarza.

T. G.

— : — : — : —

Wiadomości zamiejscowe.

Kapitały belgijskie w państwie rosyjskiem.

Według danych statystycznych w państwie rosyjskiem czynnych jest obecnie 175 towarzystw akcyjnych, założonych przez kapitalistów belgijskich. Ogólna suma kapitałów, ulokowanych w akcjach tych towarzystw, wynosi 1,003,239,400 franków, dodawszy zaś do tego sumę kapitałów obligacyjnych, wynoszącą 334,738,000 franków, otrzymamy cyfrę 1,337,977,400 fr.

Zważywszy na przesilenie, jakie różne gałęzie przemysłu w państwie przechodziły w ostatnich czasach i oceniwszy przeciętną dywidendę, pobieraną w tych czasach, tylko na 4 proc., otrzymamy 53,519,096 franków, czyli około 20 milionów rubli, które Rosya płaci corocznie kapitalistom belgijskim, jako wynagrodzenie za rozwój jej przemysłu.

Koloniści niemieccy w Galicyi.

W sprawie emigracji kolonistów niemieckich z Galicyi i Bukowiny do Ks. Poznańskiego odbyła się — jak donosi korespondent lwowski „N. Fr. Presse“ — we Lwowie dnia 6 października r.b. konferencya ewangelickich mężów zaufania. Superintendent z Białej, Fritsche, przewodniczył obradom, w których brało udział 19 proboszczów, 35 nauczycieli i 90 zastępców gmin i presbiterów (zgrupowanie wyznaniowych). Na zebraniu był obecny także konsul niemiecki, Spesshardt, w charakterze gościa. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani wobec wezwania ich do współdziałania w akcji emigracyjnej, wyrażają ubolewanie z powodu sposobu agitacji interesantów zagranicznych (pruskich), oświadczają się przeciw wychodźtwa ze względów zasadniczych i zwracają się do wszystkich gmin z ostrzeżeniem przed zbyt pochopnym i gorliwym udziałem w akcji. Równocześnie wyrażają przekonanie, że skoro galicyjscy Niemcy-ewangelicy, ufni w pomoc Boga i braci, mają pozostać w kraju, muszą mocno i stanowczo obstawać przy wierze i narodowości swojej. Wybrańcy na zgromadzeniu wydział ma się zająć gruntownym zbadaniem sprawy i w porozumieniu z interesowanymi czynnikami (zwierzchnościami gminnymi, związkami i t. p.) wdobyć akcję nad usu-

nięciem niedomagań ekonomicznych, narodowych i kościelnych kolonistów.

Na zgromadzeniu tem obecny był konsul Spesshardt: jest to dowodem, że przedstawiciel państwa niemieckiego w Galicyi odgrywa rolę doradcy w sprawach obywateli austriackich Niemców.

Potwór w spódnicy.

Przed izbą karną w Olsztynie 2 b. m. na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Kuhnowa pod zarzutem obrażenia cielesnego, pozbawienia wolności, przymusu, obrazy i kradzieży.

Ładna wiązanka!

Kuhnowa zęcała się systematycznie nad służbą w sposób nieludzki.

Służba zmieniała się też tam niesłychanie często.

Niedawno wskutek ogłoszenia w gazecie zgłosiła się Franciszka Michalska, córka ślusarza z Mogilna, i przyjęła miejsce za wynagrodzeniem miesięcznym w ilości 10 marek i za utrzymanie, a prócz tego uważana być miała, jakby do rodziny należąca. Lecz jakież było jej zdziwienie, gdy po przybyciu swem 2 grudnia 1902 roku zaraz, jako prosta służąca, do najcięższych robót użyta została, gdyż, wskutek braku służącej, pokoje i kuchnia pełne były brudu. Co dzień po kilka razy musiała M. wycierać 4 pokoje, przyczem oskarżona Kuhnowa stała na straży; zdarzało się, że M. musiała przynieść 8 wiader wody, wylać ją na podłogę i powoli ją zbierać. Prawie codziennie po dziesiątej godzinie wieczorem musiała swej pani czesać włosy, co nie łatwą było pracą; Kuhnowa często się zdrzemnęła, skoro zaś się obudziła, kazała na uowo się czesać, tak, iż przy tem zeszedł czas do 1 lub 2 w nocy. Wtedy dopiero mogła M. udać się na spoczynek, aby na drugi dzień o 4 lub 5 być na posterunku. Zaraz od rana wycierała po kilka razy (trzy razy na mokro, dwa razy na sucho) wszystkie meble, poczem ubierała dzieci. O godzinie 11 albo później dostawała pierwsze śniadanie, składające się z bardzo lichej kawy i kawałka chleba, na obiad zaś o godzinie 5 po południu otrzymywała resztki ze stołu dziecięcego. Pisać do rodziców ostro jej zabroniono. Pewnego dnia w lutym musiała podczas mrozu od godziny 4 do 8 wieczorem płukać pod dozorem pani bieliznę w stawie w pobliżu łąk, a po powrocie zaś do domu myć się zimną wodą. Z zimna, zmęczenia i głodu uczuła w dniu tym klucie w piersiach; usiadła przy piecu i ze łzami prosiła choć o kawałek suchego chleba — napróżno! Mimo choroby musiała do późna w nocy jak zwykle pracować, a nazajutrz już o g. 4 wstać.

List i pocztówkę, pisane do rodziców, miała podobno Kuhnowa usunąć; zakazała M. chodzić do kościoła i nawet, gdy ją zastała na modlitwie, nie obyło się bez obelżywych słów. Wolnego czasu nie miała M. wcale, suknie jej i bieliznę trzymała Kuhnowa pod kluczem, a skoro wychodziła z domu, zamykała ją, pozbawiając wolności i możności wyjścia, aby się czasem nie uskarżała przed obcymi na swój los. Także i dzieci miały nakazane uważać, aby M. nie pisała listu. Nie wolno jej też było czyścić swego pokoju, tak, że wnet zagnieżdżyło się w nim robactwo.

Wskutek tak barbarzyńskiego obchodzenia się M. zachorowała ciężko. Mimo nakazu lekarza nie mogła jednak się położyć; nie będąc w stanie chodzić, bo miała rany na nogach musiała biedne dziewczę na kolanach swe zwykłe prace uskuteczniać. Odtąd też dostawała za całodzienne pożywienie kawałek chleba, — gdyż „chorzy nie powinni jeść!..“

Wreszcie rodzice jej, zaniepokojeni głębokim milczeniem i po nie otrzymaniu także odpowiedzi na list rekomendowany, za pomocą policyi zaczęli się dowiadywać o swą córkę, czego wynikiem było, iż Kuhnowa musiała ją zwolnić, nie wypłacwszy jej jednak zasług, tylko kupiła jej bilet do Mogilna i dała 1,30 m. na drogę.

W sądzie zaprzeczala oskarżona wszystko, lecz dowody były za jasne. Przewodniczący w bardzo ostrych słowach napiętnował tak nieludzkie i bezprzykładne obchodzenie się Kuhnowej ze służbą i wyraźnie zaznaczył, iż z odrazą i wstrętem od takiej pani wszystkie odwracać się powinni. Sąd uznał karę pieniężną w tym przypadku za niedostateczną i skazał

Kuhnową za wyżej wymienione przestępstwa, z wyjątkiem kradzieży, gdyż brakło dowodu na to, iż ona usunęła list i pocztówkę, — na trzy miesiące i dwa tygodnie więzienia.

Zatrute cukierki.

Przed sądem karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa o znany gwałtowny napad ciemnych mas żydowskich na Kazimierzu na artystów-malarzów pp. Konrada Krzyżanowskiego i Edwartha Trojanowskiego, Jana Jagielskiego, Wojciecha Trzaskalskiego i Józefa Trębacza, pod pozorem, że rozrzucają oni zatrute cukierki, celem pozbawienia życia dzieci żydowskich. Śledztwo wykazało, że owe „cukierki“, znajduwane na ulicy, przynoszono do jednej z aptek na Kazimierzu, celem zbadania ich składu; „cukierki“ owe miały być poprostu zeszlami, czarnymi jagodami, które przypadkowo mogły być rozsypane na ulicy lub podrzucone przez jaką złośliwą rękę. Już na pierwszy rzut oka można było poznać, że to nie są „cukierki“, ani formą bowiem, ani kolorem, ani smakiem cukierków nie przypominały, choćby u najpodejrzliwszego obserwatora.

W grę wchodziło tutaj podniecanie ciemnych mas. Śledztwo policyjne wykryło, że oprócz samego napadu na artystów-malarzów pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, tłum napadł bez przyczyny na ucznia Akademii sztuk pięknych p. Jana Jagielskiego, wracającego tego samego wieczoru od swych rodziców w Podgórzu do Krakowa; dalej na robotników Józefa Trębacza i Wojciecha Trzaskalskiego, na strażnika skarbowego p. Jana Olmę i na dyetaryusza salinarnego z Wieliczki p. Józefa Wojnarowskiego.

Zaciekawienie procesem wśród niższych sfer na Kazimierzu jest bardzo wielkie. W przeddzień rozprawy po bilety przybyły stamtąd setki publiczności i obległy obie bramy gmachu sądowego, zatarasowały wejście do biura, gdzie bilety wydawano. Deptano się wzajemnie, łamało parasole, gubiono kalosze; po jeden bilet wyciągały się dziesiątki rąk. Musiała wystąpić straż wojskowa policyjna i odpiierać zebrany tłum od bram i drzwi. Nie mogąc tu uzyskać biletów, biegło wiele osób do biura prezydyalnego. Dopiero wice-prezydent sądu zarządził potrzebne przywrócenie porządku przy pomocy komisarza policyi. Tłum rozszedł się dopiero wtedy, gdy mu oświadczone, że już wszystkie bilety rozdano i więcej wydanych nie będzie.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiowano oskarżonych, którzy przeczą swej winie. Główna oskarżona podaje się za wariatkę, Trybunał wyznaczył lekarza, aby obserwował ją podczas rozprawy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Bulgarskie sobranie.

W poniedziałek nastąpiło otwarcie sobrania, które zagaił ks. Ferdynad dość bladą mową od tronu. Oświadcza w niej na wstępie że pewne wypadki tegoroczne zmusiły księcia przed upływem mandatów ostatniego sobrania zapytać lud o kierunek, jaki należy obrać w sprawach kraju.

Deputowani mają teraz obowiązek zaprowadzić przez poważną pracę ład w administracji i dodać silnego bodźca ekonomicznemu i społecznemu rozwojowi Bulgaryi. Mowa od tronu zwraca następnie uwagę na to, że wypadki tego lata zniewoliły rząd do nadzwyczajnych wydatków, które atoli były niezbędne, aby wojsku dać stanowisko, jakie mieć musi, jako stróż nietykalności niepodległości ojczyzny. Rząd chce wszystkie swoje usiłowania skierować ku temu, aby utrzymać istniejące dobre stosunki wielkimi mocarstwami, zwłaszcza atoli w pierwszym rzędzie z osieicznymi.

Mimo stosunkowo krótkiego czasu, jaki pozostał rządowi, zapowiada mowa od tronu jednak szereg projektów, z których najważniejsze dotyczą utworzenia wzorowych szkół rolniczych, zmian w organizacji wojska i wyposażenia urzędników.

Koerber i Tisza.

W prasie węgierskiej panuje radość. Nie warto nawet przytaczać poszczególnych głosów, bo wszystkie stwierdzają ogromny tryumf hr. Ti-

szy, a wszystkie bez wyjątku uderzają gwałtownie na rząd austriacki. Dzienniki twierdzą, że teraz dopiero hr. Tisza położył podwaliny pod trwałość swoich rządów. Opozycja zmieniła zupełnie swój ton. Zaraz po onegdajszej mowie zauważono, że przywódcy opozycji nader przyjaźnie rozmawiali z hr. Tiszą.

W klubie liberalnym — jak to zwykle w takich razach bywa — urządzono mu z góry przygotowaną owację. Dzienniki twierdzą, że w szeregach opozycji powstała myśl natychmiastowego zarzucenia obstrukcji; sprzeciwia się temu tylko kilku posłów, podobno sześciu, którzy zapowiadają, że przestaną obstruować, jeżeli dr. Koerber ustąpi. Hr. Apponyi wyraził się wręcz z zachwytem o mowie hr. Tiszy.

Rada gminna miasta Budapesztu uchwaliła wczoraj rezolucję przeciw obstrukcji i wysłała deputację dla wyrażenia zaufania hr. Tiszę.

Wszystkie dzienniki omawiają przemówienie hr. Tiszy. „Pester Lloyd“ podnosi, że właściwie dawniejsze wystąpienie dr. Koerbera, bardziej niż ostatnie, musiało wywołać «veto» w parlamencie węgierskim. Opozycja czekała tylko na sposobność, aby, jak sądzono, przyczynić hr. Tiszę kłopotu; przyczyniła się jednak tylko do tryumfu węgierskiego premiera. Dziennik wypowiada zdanie, że sprawa została już ostatecznie załatwiona.

Budapeszteńska korespondencya rozsyła komunikat, który ma służyć niejako za komentarz do mowy hr. Tiszy. Wyraża ona zdziwienie, że część prasy austriackiej komentuje mowę tak, jakoby minister węgierski zaprzeczył równouprawnienia Austrii co do wpływu na wspólne sprawy. Tego w mowie hr. Tiszy niema. Musiał on tylko, jako szef węgierskiego rządu, a nawet tylko, jako polityk węgierski z całą stanowczością zastrzedz się przeciwko temu, aby niekompetentnej z pozorem autorytatywności interpretowano węgierskie ustawy z r. 1867.

Członkowie węgierskiej partii liberalnej powitali wczoraj hr. Tiszę przy wejściu jego do klubu liberalnego owacją „eljen“ i składali mu powiązowania z okazji oświadczenia jego w sejmie.

Tylko „Magyar Ország“ pisze w artykule pod tytułem „Koerber albo Tisza“, że nie wiadomo jeszcze, kto z tych dwóch będzie w tej walce zwycięzcą. Wątpliwem jest, czy hr. Tisza stanowiska, jakie zajął w sejmie, a które zupełnie pochwalamy, zechce bronić także wobec Korony. Od tego zależy rozwój przyszłych wypadków.

Wiedeńska prasa niemiecka zmieniła z gruntu swoje stanowisko wobec dra Koerbera. Wczoraj jeszcze zdawało się, że Niemcy zupełnie go już porzucili; dzisiaj znowu ma się wrażenie, jakoby wszystkie grupy niemieckie dla jego poparcia się zszeregowały.

Zwrot dokonał się nie tylko w prasie, ale i w stronnictwach niemieckich. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego lewicy mowę hr. Tiszę uznano za umyślną prowakację, wypowiedzianą przeciw własnemu przekonaniu. Wybuchł zatarg uznano za bardzo poważny, bo wyrazy o „dystygowanym endzoiemcu“ nie odnoszą się tylko do p. Koerbera, ale dotyczą każdego austriackiego szefa rządu. Jeżeli ten jest dla nich cudzoziemcem, to Austria jest dla nich cudzoziemskim państwem. W dyskusji panowało zdanie, że Austria obecnie na serwo musi się zająć myślą rozdziału. Zapewne ze strony niemieckiej wniesioną zostanie interpelacja, aby dać p. Koerberowi sposobność do odpowiedzenia na atak Tiszy.

Wykonując uchwałę wydziału wykonawczego niemieckich stronnictw, posłowie Baernreuther, Derschatta, Gross i Lueger udali się do dra Koerbera, aby zapytać go, jakie stanowisko zamysła zająć wobec mowy hr. Tiszy. Koerber nie bierze tej mowy zbyt tragicznie i nie przywiązuje do niej zbyt wielkiej wagi.

Osoby zbliżone do rządu utrzymują, że zatarg z hr. Tiszą nie ma na stanowisko austriackiego rządu żadnego wpływu, a w parlamencie raczej mógłby je wzmocnić. Natomiast przyzna-

ją, że sytuacja wewnętrzna jest rozpaczliwą i prze niemal do absolutyzmu.

W niektórych kołach parlamentarnych ewentualność dymisji dra Koerbera uważają za dość prawdopodobną i twierdzą, że pod wrażeniem dymisji, stronnictwa zdobyłyby się na porozumienie i utworzenie rządu koalicyjnego. Ale i w tych kołach podnoszą trudność, polegającą na tem, że stronnictwom niemieckim brak dziś przywódcy o szerszym pokroju, a posiadającego odpowiednie stosunki w innych klubach.

Nie jest też wykluczone, że przesilenie przeciągnie się po za nowy rok.

Ze strony poważnej czeskiej znowu słyszano, że przy pośrednictwie szlachty konserwatywnej, toczą się nowe poważne rokowania pomiędzy Czechami, rządem i Niemcami i że rokowaniami temi żywo interesuje się korona. Sytuacja jest zupełnie niejasna i rezultat przesilenia absolutnie jeszcze nie da się przewidzieć.

Dr. Koerber wie, że zewsząd grozi mu niebezpieczeństwo i mamy wrażenie, jakoby wyjście było już niemożliwe, chyba, że będzie mu jeszcze wolno wybrać, czy upaść chce przez stosunki wewnętrzne, czy przez zatarg z Węgrami.

Klub czeski — jak zapewniają przywódcy — jest zdania, że jest to osobista sprawa pomiędzy dr. Koerberem a hr. Tiszą. Austriacki parlament nie jest tem dotknięty, chociażby z tego powodu, że nie miał żadnego wpływu na rozstrzygnięcie co do koncesyj wojskowych dla Węgrów. Ze strony katolickiego centrum był w tej sprawie u dr. Koerbera dr. Kathrein.

Onegdaj przed południem hr. Tisza konferował dłuższy czas w ministerjum spraw wewnętrznych z dr. Koerberem. Komunikat, wydany tej konferencji ze strony węgierskiej, donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiła dzisiaj pomiędzy obu prezesami ministrów wymiana zdań co do konfliktu.

Kanał panamski.

Na bankiecie, wydanym przez Izbę handlową, sekretarz skarbu Shaw wygłosił mowę, w której podniósł, że budowa kanału panamskiego równa się przyznaniu subwencji dla handlu wszystkich państw europejskich. Ameryka sądzi jednak, że kanał ten przyniesie jeszcze większe korzyści handlowi amerykańskiemu i dlatego Ameryka musi kanał ten zbudować i mieć go we własnych rękach.

Z ważną tą sprawą załatwiono się nader szybko. W niedzielę zostały ułożone główne zarzysy ugody między sekretarzem stanu Hayem, a presem republiki panamskiej; 18 b. m. zaś podpisany został przez Haya traktat co do budowy kanału panamskiego.

Ratyfikacja traktatu nastąpi w ciągu dwóch dni. Na mocy traktatu, Stany Zjednoczone otrzymają prawa zwierzchnictwa nad całym pasem, zajętem przez kanał.

Panama utrzymuje wynagrodzenie w kwocie 10 milionów dolarów. Kanał ma być poczytywany za neutralny i otwarty dla wszystkich narodów na równych warunkach.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Konstantynopol, 19 listopada. Krają tu pogłoski, że opozycja sułtana przeciw projektowi mocarstw w sprawie reform wzmogła się, mimo,

że wielki wezyr i minister spraw zagranicznych są za ustąpieniem. Sułtan dąży do tego, aby odroczyć rokowania aż do święta Ramazanu.

Budapeszt, 19 listopada. W ministerjum spraw wewnętrznych wykryto defraudację, popełnioną przez dyrektora urzędów pomocniczych, Kolomana Kadera. Prowadził on życie bardzo wystawne i przegrywał znaczne sumy na wyścigach w Budapeszcie i w Wiedniu. Kadera aresztowano tej nocy. Suma zdefraudowana wynosi około 10.000 koron.

Paryż, 19 listopada. Wczoraj wieczorem zebrał się delegaci wielkich klubów partii progresistów, celem obrad nad stworzeniem organizacji «bloku» umiarkowanego przeciw «blokowi» radykalnemu. Wyrażono nadzieję, że do «bloku» umiarkowanego przystąpią także umiarkowańsze żywioły, znajdujące się dotychczas w partii rządowej.

Londyn, 19 listopada. Król Edward z królem włoskim polowali wczoraj w pobliskich lasach. Król Wiktor Emanuel złożył wieniec na grobie królowej Wiktorii w mauzoleum Frogmore. W toaście, wypowiedzianym wczoraj na obiedzie galowym na cześć króla Wiktora Emanuela, przypomniał król Edward, że właśnie przed 48 laty bawił na dworze angielskim Wiktor Emanuel. Wtedy prowadziliśmy — mówił król Edward — wojnę, nasze wojska walczyły obok siebie. Dzisiaj, chwała Bogu, żyjemy w epoce pokoju. Naszym ideałem jest utrzymanie pokoju i wspólna praca na drodze pokoju i cywilizacji. Król wspominał następnie o serdecznym przyjęciu, jakiego doznał w Rzymie i wyraził przekonanie, że także cały naród angielski żywi podobne jak on uczucia serdecznej przyjaźni wobec włoskiej pary królewskiej.

Londyn, 19 listopada. W rozmowie ze współpracownikiem biura Reutersa oświadczył włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, że podstawą polityki włoskiej, która jest polityką pokojową, jest nadal trójprzymierze, które ma właśnie na celu wyłącznie utrzymanie pokoju. Jednakże z innymi państwami w ostatnich latach nawiązano również bardzo serdeczne stosunki, jakoto z Francją, a szczególnie z Anglią. W końcu wyraził Tittoni nadzieję, że uda się korzystnie zawrzeć nowe traktaty handlowe.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Konstantynopol, 20 listopada. Wysoka Porta zaniechała wysłania 10.000 żołnierzy w celu odparcia powstańców arabskich w Bazarze.

New-York, 20 listopada. Rząd rzeczypospolitej Sant-Domingo z rócił się do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z propozycją oddania rzeczypospolitej pod zwierzchnictwo Stanów, ponieważ powstańcy, przyszedłszy do władzy, nie chcieliby płacić długów zagranicznych. Rząd Stanów dał odpowiedź odmowną, gdyż rząd rzeczypospolitej jest tak zachwiany, że nie byłby w możności potem prowadzić tych układów.

OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

J. J. wygrane 1 rb. 5 kop. — W. W. 1 rb.

Sala Koncertowa, Dzielna (18).

W sobotę dnia 21 listopada
1903 roku



Maskarada Artystyczna.

Gospodarz J. Texel.

Orkiestra wojskowa.

Początek o 12 w nocy.

Wyszedł z druku pierwszy w tym rodzaju

Słownik ortograficzny

języka polskiego, ułożony przez Wł. Kłkowski, nauczyciela Łódzkiej Szkoły Handlowej, zawierający około 33 tysięcy wyrazów. Cena w ozdobnej oprawie 1 rb. 50 k. bez oprawy 1 rb. Podręcznik ten staje się w dzisiejszych stosunkach niezbędnym dla każdego piszącego, a zatem dla najszerszego ogółu.
Nakładem księgarni L. Piszera, w Łodzi, Piotrkowska 48.
Warszawa, Bielańska 9, Hotel Paryski. 1649-3-1

3-1

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu i październiku r. b. za fracht.

Altona № 1/1 rzemień, Heise-Szule i Fuks; Berlin № 1107 klej roślin., Bergeman-Helemerson; Remscheid № 1/1 łyżwy, Engels Monitz; Calbe № 1/1 maszyna, Schwarz-Hausman; Petersburg № 12636 książki, t-wo Oświaty; Petersburg № 12217 książki, Basznakowy; Petersburg № 12126 książki, Basznakowy; Kijów № 8175 książki, Idzikowski; Warszawa № 145936 wyroby rękodziel., Reinfeld; Opoczno № 11679 kamień szlifowany Fuks; Warszawa № 215582 kosmetyki, Cukierman; Tomaszów № 22209 wyroby rękodz., Bianowski; Nieklau № 8566 glina, Michłowski; Lublin № 2253 książki, Kłopotowski; Mińsk № 12082 tow. sukien., Friedman; Zamirje № 2145 wyroby rękodz., Goldin; Grajewo № 3662 farby, Gepper; Drokia № 1535 wyroby rękodz., Dudnikow—Branstein; Nowoukraińska № 152 wełniany tow., Serbin—Warchiwker; Częstochowa № 5554 harmoniki, Hamburger; Częstochowa № 5486 skóry, Gliksman; Częstochowa № 5485 skóry, Gliksman; Częstochowa № 5427 odpadki baweł., Reiman; Częstochowa № 5421 spinki, Zilbermintz; Ryga № 90541 książki, Stanke; Ryga № 90540 książki, Stanke; Ryga № 90391 książki, Stanke; Rybińsk № 73614 wyroby rękodziel., Truszyn; Odesa № 4958 konserwy z ryb, Steinberg; Brześć II № 7130 wyroby rękodz., Taksin; Anc № 2707 wyroby rękodziel., Jakobson; Milgraben № 6979 naczynia porcel., Essen; Mitawa № 5590 wełniany tow., Jaffe—Zakheim; Romny № 12979 wyroby rękodz. Neimark; W. Włoczek № 24816 wełniany, Jeruzalemski; Zawiercie № 1558 odlewy, Erbe; Shierniewice № 333 bawełniany tow., Szarfhercz; Chmielnik № 2220 wyroby rękodziel., Idesman Brener; Berdyczów № 218 sukienny tow., Sojerek; Warszawa № 8336 książki; Steinhauer; Warszawa № 8804 siodło, Zakrzewski; Aleksandrów № 1455 szkło, Trzeciński; Aleksandrów № 13735 stal, Kuźnicki; Aleksandrów № 13207 fizyczny aparat, Agentura pogr.; Aleksandrów № 13175 maszyna, Roth; Granica № 3115 drut, Agentura pogr.; Warszawa № 26958 czekolada, Riese; Warszawa № 27626 przedza, Briggs; Warszawa № 27625 przedza, Briggs; Warszawa № 27576 kawa, Jankiewicz; Warszawa № 26391 wódki, Paczke—Stepkowski; Warszawa № 27234 herbata, Botkin; Warszawa № 27213 ziemia farbierska, Kamiński; Warszawa № 26235 koniak, Kremky—Heryng; Warszawa № 26214 herbata, Popowy; Warszawa № 27154 kopyta szewskie, Rozenfeld; Warszawa № 27097 papier pakowy, Franaszek; Kowno № 25154 wyroby rękodziel., Warszawczyk; Psków № 2495 sukienny tow., Pluszkin; Tyflis № 5863 skrawki sukienne, Achwerdow; Bałaszow № 412 sukienny tow., Rabiżyn; Atkarsk № 2223 wyroby rękodz., Kałasznikow—Zabludowski; Kozłow № 14802 wyroby rękodz., Sazykyn—Kronberg; Atkarsk № 2485 wyroby rękodzielnicze, Kałasznikow; Moskwa № 49645 wyroby rękodziel., Grybow; Bielew № 2760 wełniany tow., Tolkaczew; Jelnia № 3168 galanteria, Prudnikow—Kiper; Poczob № 4509 liny, Blanter; Wilno № 60722 książki, Efron; Białystok № 30200 wyroby rękodziel., Alpern; Charków № 11066 sukienny tow., Wysoczin—Kogan; Obojan № 1134 wełniany tow., Majcur; Charków I № 83444 sukienny tow., Chwawtow; Niżnyj № 3259 wełn. tow., Hak—Lewin; Niżnyj № 43536 wełnian. tow., Kamiński; Murom № 9871 bawełn. tow., Nazdaczyn; Kostroma № 3807 wyroby rękodz., Kormilicyn; Warszawa № 24518 sukienny tow., Cyganowicz; Białystok № 26283 przedza, Epstein; Białystok № 27737 przedza, Bramson; Białystok № 28731 szmaty, Slonimer; Białystok № 29610 przedza, Frenkel; Białystok № 29765 przedza, Biclous; Moskwa № 39466 wyroby ze lnu, Romanow; Dubno № 7867 skrawki suk., Center; Jelec № 4737 skrawki suk., Towman;

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W sobotę 21 listopada r. b.

Nadzwyczajne wyróżniające się przedstawienie ze współudziałem wielu artystek i artystów oraz corps de balet. Między innymi sensacyjna nowość przedstawienia występ znakomitej trupy Kreolek amerykańskich z Luciany (The American Luciana Guords Krealinen) złożonej z 5 dam, które wszędzie miały olbrzymie powodzenie. W drugiej części wielka historyczna pantomina w 2 aktach ze śpiewami „Król lasów”, uczestnicząca cała trupa i corps de balet. W niedzielę 22 b. m. dwa przedstawienia o g. 3 i pół pop. i o g. 8 i pół wiecz. Na przedstawieniu dziennem niespodzianki dla dzieci pod tytułem „Święto dziecięce”.

Szczegóły w programach.

1449-1-1

Sześć siołków wyborowych

Konfitur

I sok wiśniowy okazynie do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa 11 m. 7. 1648-5-1

Zaraz do sprzedania 2 magle. Róg Zawadzkiej № 11 i Zachodniej № 46. 2119-3-1

Zaginęły dwa paszporty na imię Leona Zry i Stanisławy Starczewskich, wydane z gminy Skrzyno gub. kaliskiej. 2113-3-1

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Biurka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971-30-30

Ceny cukru:

Kostki	14 kop.
Rabany	15 „
Mączka	12 1/2 „
Cukier na głowy	14 1/2 „

W handlu win, delikatesów i towarów kolonialnych,
M. Sprzączkowski, Piotrkowska № 54. 1650-3-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego).
dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A
3-cia brama od rogu Piotrkowskiej
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.
Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4 popołudniu.
W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-0

I. Malczyński
Lekarz weterynaryi
Piotrkowska 190. 1582-10-7

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania herbaciarnia z całym urządzeniem. Zakątna № 8. 2116-3-1

Do sprzedania nie drogo 5 koni dobrych zawodzkich, jedna para kasztanowata, druga czarna, jedna klacz. Wiadomość ul. Widzewska 8 róg Średniej. 2118-3-1

Do sprzedania dwie magle. Wschodnia № 42. 2114-3-1

Farmaceuta z 14-letnią praktyką, poszukuje kondycji w aptece lub w składzie materyałów aptecznych w Łodzi lub na prowincyi. Zainteresowani raczą się skomunikować listownie. Łódź: ulica Cegielniana № 47 w domu Szytlera, Broni: ul. Św. Szwajcarski. 2104-3-3

Kilka ładnych sukien, żakiet zimowy, peleryny jesienne, są do sprzedania. Mikołajewska № 35, m. 11, od 4 do 6. 2112-3-2

Kapelusze żałobne w różnych gatunkach poleca magazyn Florentyny Chlebowskiej, Benedykta 35. 2117-3-1pse

Młoda panienka z dobrej rodziny pragnie przyjąć miejsce w domu familijnym do zarządu w sklepie, kantorze lub t.p. Oferuj dla M. L. proszę składać w adm. „Rozwoju”. 2090-6-3

Nauczycielka przygotowuje do gimnazjum i innych zakładów naukowych, udziela korepetycji i niemieckiej konwersacji. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 2085-3-3

Prasowaczki do pralni białej są potrzebne. Ulica Piotrkowska № 20. 2115-3-1

Potrzebny ślusarz obeznany z robotami przy świetle elektrycznym. Wiadomość ul. Piotrkowska 282. 2107-2-2

Potrzebna osoba, umiejąca bardzo dobrze czytać białozę na miesiąc do prywatnego domu. Południowa 24 m. 11. 2111-3-2

Uczeń klasy VI, z pozwolenia władzy szkolnej, poszukuje kondycji na wsi. Wiadomość: Łódź, Nowomiejska № 28 u J. Adameczewskiego. 2105-4-1

Zaginiony paszport na imię Maryanny Pawlak, wydany z powiatu sieradzkiego. 2109-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Antoniny Lipińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2099-3-3

300 korey buraków pastewnych zaraz do sprzedania ogółem lub częściowo. Wiadomość przy ul. Nawrot № 11 u p. Mazowieckiego. 2106-3-3

2 lub 3 większe mieszkania

z wszelkimi wygodami na 1-em i 2-em piętrze w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 6, są zaraz lub później do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli zarząd domu. 1643-3-2

M. SPRZĄCZKOWSKI Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Erymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-163

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Towarzystwo Akcyjne

Odlewni żelaza, kotłowni i zakładów mechanicznych

„SYRENA“

Warszawa, szosa Wolska № 2 i 3. Telefonu 1810.

Przyjmuje do wykonania całkowite urządzenia przewodów (transmisji), opracowuje dokładne projekty i plany przenoszenia siły w nowych lub istniejących zakładach przemysłowych i dostarcza oddzielne części transmisyjne, wykonane według ostatnich wymagań teorii i praktyki. Kosztorysy i specjalne cenniki transmisji na żądanie. 1642-0-1

KALENDARZE Józefa Ungra na rok 1904.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1904 liczy 59 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.** Z przesyłką pocztową kop. 75. **DZIENNIK**, cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45. **Do nabycia we wszystkich księgarniach, Biurze Ogłoszeń Ungra Aleja Jerozolimska № 78, oraz w biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 8, wprost Niecafej.**

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco. Adres: **Unger, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.** 1617-2-2

Restauracya

Ogród Zimowy

 (Dawniej A Fiszser.)

151 Piotrkowska 151

codziennie



Koncert orkiestry



włociańskiej pod dyrekcją p. **Stanisława Cybulskiego.**

1579-15-14

Z poważaniem

W. Czaplicki.

Parcelacya

dóbr Ruda Pabianicka pod Łodzią. Ziemia orna w dowolnych przestrzeniach. Las parcele od jednej morgi pod budowę willi. Szczegółów zasięgnąć można u L. Grabowskiego, Widzewska № 86, m. 15, upoważnionego przez W-nych panów właścicieli, z którym dokonywane być mogą wszelkie transakcyje. Na żądanie wypłata ratami. 1114-d-17

Wyszczególnić się naśladowania.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

Fabryki **LELIWA** w Warszawie ul. Zielna 21

w składach aptecznych i aptekach. 1377-10-8

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczennic, zarówno przychodniuch, jak i pensy-narek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcyje rozpoczęły się 1 września.

Szpulerki

znajdą zajęcie, zgłosić się do przedziałni **Emila Haeblera** w Dąbrowie (na końcu ul. Widzewskiej) 1644-3-2

Piekarnia

do odstąpienia zaraz.

Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1646-3-2

Kilku uczniów

Introligatorskich

przyjmie zakład drukarski

R. Resigier

Spacerowa № 39. 1636-3-2

Potrzebni są zdolni

Agenci

na pensyę i prowizyę. Oferty z krótkimi życiorysami składać w admn. „Rozwoju“, pod „500“.

1629-3-2

Do wynajęcia zaraz

Pokój frontowy

duży, z posadzką, wodociągiem i oddzielnem wejściem. Wiadomość ul. Golca 13 m. 10. 1606-8-8

Potrzebna

Buchalterka-korespondentka,

władająca językami polskim, niemieckim i francuskim, do tura technicznego w Łodzi. Oferty z wymienieniem pensyi uprasza się nadsyłać do W-go Adol'a Richtera, ul. rzekajzd 4 1639-3-3

Do interesu towarowego potrzebny jest

Agent

z dokładną znajomością miasta wymagany język niemiecki. Oferty z wymienieniem dotychczasowego zajęcia składać w adm. „Rozwoju“ pod „Agent“.

1637-3-3

J. Karasiówna

Akuszerka

Wyjechała. Wraca 10 grudnia. 1634-3-3



OGŁOSZENIE ZARZĄD

3-1

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 17 listopada st. st. 1903 r., og. 10 rano, na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg, żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku 1903 r. za frachtami ze st.: Solonickaja № 312 owies, Libgober, 750 pudów.

Uwaga: W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 20 listopada st. st. 1903 r. o g. 10 r.

Gimnastyka szwedzka

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dla kobiet i dzieci pod nadzorem lekarza, rozwija prawidłowo i wzmacnia organizm. W zakładzie pracują szwedka i polka.

Południowa II.

1553-r-5

Przyjmuję nadrabianie pończoch. I Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33